

Opinia Stowarzyszenia E-learningu Akademickiego
nt. projektu rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego,
z dnia 27.06.2007 r., w sprawie warunków, jakie muszą być spełnione, aby zajęcia na
studiach mogły się odbywać z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość

Kolejny, datowany na 27.06.2007 projekt rozporządzenia Ministerstwa w sprawie kształcenia na odległość ma podstawowe wady poprzednich propozycji MNiSW. Nowe regulacje dotyczące proporcji nauczania w formie tradycyjnej i zdalnej są w praktyce jeszcze bardziej restrykcyjne niż poprzednie i zablokują rozwój studiów e-learningowych. W konsekwencji obecny kształt projektu rozporządzenia, pomimo oczekiwań, ani nie wspiera rozwoju oferty dydaktycznej polskiego szkolnictwa wyższego, ani też służy poprawie jego konkurencyjności na międzynarodowym rynku usług edukacyjnych.

Uwagi do par. 2

Należy stwierdzić, że zapisy tego paragrafu uległy znacznej poprawie w stosunku do poprzednich wersji projektu, co nie usunęło jednak wszystkich występujących wcześniej wad. Pkt. 3. Podtrzymujemy nasze dotychczasowe stanowisko, że sformułowanie „opracowane w formie elektronicznej” jest niepotrzebne i wzorem zagranicznych uczelni prowadzących kształcenie na odległość należy dopuścić możliwość przekazywania studentom materiałów w innej formie. Przemawia za tym fakt, iż treści dydaktyczne w różnym stopniu „poddają się elektronizacji” i to kryterium powinno być brane pod uwagę przy opracowywaniu materiałów dydaktycznych dla zajęć prowadzonych z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość.

Pkt. 5. Konsekwentnie twierdzimy, że prowadzenie w siedzibie uczelni zaliczeń i egzaminów kończących przedmiot nie jest żadną gwarancją jakości kształcenia, natomiast istotnie ogranicza zasięg studiów zdalnych. Ograniczenie to stoi w wyraźnej sprzeczności z podstawowymi zasadami e-learningu akademickiego, który z założenia ma zapewnić szeroki dostęp do oferty szkół wyższych, w tym edukacji w miejscu zamieszkania (osoby niepełnosprawne ruchowo, matki wychowujące małe dzieci). Podtrzymujemy nasze stanowisko, wyrażone w poprzednich opiniach, że warunek ten powinien zostać zamieniony na „bezpośrednią formę zaliczenia lub egzaminu w obecności uprawnionego przedstawiciela uczelni”. To ostatnie sformułowanie znajduje się już w opiniowanym projekcie rozporządzenia, ale tylko w odniesieniu do egzaminów dla „studentów przebywających za granicą” (par. 7 projektu).

Uwagi do par. 3.

Nie negując zasadności włączenia MNiSW, a w szczególności PKA, w proces akceptacji warunków, w jakich prowadzone są zajęcia zdalne na uczelni, pozostajemy przy wątpliwościach, co do zapisów tego punktu wyrażonych już w poprzedniej opinii.

Nasze zastrzeżenia i obawy dotyczą formy i trybu uzyskiwania „potwierdzenia spełnienia warunków”, o którym mowa w projekcie. Właściwy minister jako organ administracji wydaje decyzję, co należy precyzyjnie zapisać w rozporządzeniu wraz z dokładnym określeniem, czego taka decyzja ma dotyczyć. Wiąże się to z trybem i terminami podejmowania tej decyzji, które nie mogą doprowadzić do przypadków poniesienia przez uczelnię wysokich kosztów związanych z wdrożeniem e-edukacji i zablokowania możliwości prowadzenia zajęć zdalnych „w ostatniej chwili”.

Podtrzymujemy gotowość przedstawienia propozycji, które zapobiegałyby takim sytuacjom, tym bardziej, że na jesień 2007 została zaplanowana publikacja opracowywanych obecnie przez SEA standardów oceny kursów e-learningowych, które będą m.in. dotyczyły warunków, o jakich mowa w par. 2 projektu rozporządzenia.

Uwagi do par. 4

W mocy pozostaje nasze stanowisko wyrażone w poprzedniej opinii a poparte wieloletnim doświadczeniem członków SEA we wdrażaniu e-edukacji w uczelniach. Studenci łatwo przyswajają umiejętności stosowania narzędzi technicznych. W związku z czym warunkiem wystarczającym powinno być zapewnienie pomocy technicznej studentom oraz wsparcia w przygotowaniu się do odbywania zajęć zdalnych tym studentom, którzy będą tego potrzebowali.

W forsowanych przez Ministerstwo zapisach niejasne i nieprecyzyjne jest pojęcie „cyklu szkoleń”, które, o ile ma wystąpić, powinno zostać zastąpione pojęciem „szkolenie”.

Uwagi do par. 5

Mimo nowego brzmienia paragrafu podtrzymujemy naszą opinię, że jest on zbędny, gdyż występujący w nim warunek powinien być spełniony niezależnie od formy zajęć, które są prowadzone w ramach studiów. Umieszczenie go w rozporządzeniu sugeruje, że zajęcia, o których w nim mowa, są gorszą od innych formą kształcenia, co nie jest prawdą.

Uwagi do par. 6

Niestety w tym kluczowym dla rozwoju akademickiej e-edukacji punkcie nie zaszła żadna, jakościowa zmiana. Ministerstwo konsekwentnie stoi na stanowisku ustalania sztywnych proporcji zajęć zdalnych do wszystkich zajęć realizowanych w ramach studiów, nie biorąc pod uwagę opinii, że powinno to być uzależnione od specyfiki kierunku, przedmiotów, poziomu kształcenia, formy studiów, przyjętych rozwiązań z bogatej palety e-nauczania, a także profilu socjologicznego odbiorców studiów i misji uczelni.

Zamiast tego w nowym projekcie pojawiła się propozycja uzależnienia proporcji od czynników, które mają niewielki albo żaden związek z procesem dydaktycznym realizowanym z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość. Uprawnienia do nadawania stopni naukowych świadczą o sile naukowej danej jednostki organizacyjnej uczelni, a nie o tym, na ile proces dydaktyczny w ramach określonych studiów może być realizowany w formie zdalnej.

Niezrozumiałe jest dlaczego kolejne projekty są coraz bardziej restrykcyjne, jeśli chodzi o omawiane tu proporcje. Od wyjściowej propozycji umożliwienia wszystkim uczelniom prowadzenia 70% zajęć zdalnych na studiach niestacjonarnych, poprzez 50%, do obecnych 40% dla dużej części szkół wyższych w kraju.

Nie ma również uzasadnienia zrównanie w zakresie proporcji zajęć studiów stacjonarnych i niestacjonarnych. W obecnym brzmieniu rozporządzenia jednostka organizacyjna mająca uprawnienia do nadawania habilitacji może prowadzić studia stacjonarne w 80% w formie zdalnej, co jest sytuacją paradoksalną, wzięwszy pod uwagę, że jednostka nie mająca tych uprawnień może prowadzić studia niestacjonarne tylko w 40% w formie zdalnej.

Niejasne jest ponadto pojęcie „zajęć praktycznych” użyte w tym paragrafie oraz to czy zajęcia praktyczne i laboratoryjne brane są pod uwagę w rozliczeniu procentowego podziału zajęć tradycyjnych i zdalnych.

Konsekwentnie uważamy, że proporcje powinny odnosić się do treści kształcenia na danym kierunku, a nie do liczby godzin oraz powinny być pozostawione do decyzji autonomicznej uczelni. Włączenie PKA i Ministerstwa w proces faktycznego wydawania decyzji o możliwości prowadzenia zajęć zdalnych (co ma miejsce zgodnie z zapisem par. 3 projektu) pozwala naszym zdaniem także na ocenę, czy wybrane przez uczelnię treści kształcenia w ramach określonych studiów, dla wybranej grupy docelowej studentów i przy danej formie e-edukacji, mogą być realizowane. Takie rozwiązanie pozwoliłoby odejść od sztywnych

proporcji (80%, 60%, 40%), sztucznych warunków (uprawnienia do nadawania stopni naukowych) a równocześnie dałoby gwarancję, że jakość kształcenia będzie kontrolowana.

Uwagi do par. 7

Ministerstwo nie wycofało się z propozycji nierównego traktowania studentów w zależności od miejsca ich przebywania, co świadczy o niekonsekwencji w podejściu do rozumienia jakości kształcenia. Pozostawiono pojęcie „studentów przebywających za granicą”, które jest nieprecyzyjne.

Niezmiennie pozostajemy na stanowisku, że paragraf ten powinien zostać usunięty, a całe rozporządzenie powinno tworzyć takie warunki, które umożliwią szeroki dostęp do studiów niezależnie od miejsca pobytu studenta.

Podsumowanie

W ocenie SEA najnowszy projekt rozporządzenia nadal nie uwzględnia uwag środowisk mających doświadczenie w e-edukacji i prowadzących badania w tym zakresie oraz w praktyce przyczyni się do zahamowania rozwoju tej formy kształcenia w Polsce mimo zupełnie odmiennych tendencji światowych.

Warto zauważyć, że proponowane w projekcie kolejne, formalne warunki prowadzenia zajęć zdalnych same z siebie nie decydują o jakości tej formy kształcenia i nie zmuszają zainteresowanych uczelni do brania pod uwagę istoty edukacji na poziomie wyższym. Znacznie bardziej skuteczne byłoby uwzględnienie aktualnych trendów w szkolnictwie wyższym, zmierzających do oceny jakości kształcenia na podstawie procesów dydaktycznych prowadzonych w uczelniach oraz ich rezultatów, a także akceptujących fakt różnicowania się szkół wyższych. Takie podejście zostało zaproponowane w projekcie przygotowanym przez SEA, który w lutym br. został przedstawiony Ministerstwu, a następnie zaprezentowany środowisku, m.in. w 18. numerze dwumiesięcznika „e-mentor” (http://www.e-mentor.edu.pl/artukul_v2.php?numer=18&id=393).

Należy również podkreślić, iż niniejszy kształt projektu rozporządzenia nie bierze pod uwagę obecnego stanu rozwoju e-learningu w Polsce. Można wymieni wiele realizowanych przez uczelnie inicjatyw w zakresie studiów e-learningowych bądź zaawansowanych form blended learning, które są pozytywnie oceniane, a nie w pełni spełniają warunki planowane do wprowadzenia. Przyjęcie rozporządzenia w proponowanym kształcie może doprowadzić do eliminacji tych dobrych praktyk, co będzie ze szkodą dla rozwoju e-learningu w Polsce, a przede wszystkim dla studentów, którzy korzystają lub w najbliższym czasie zamierzają podjąć kształcenie w tej formie.